

Morawski, Zbigniew

Obsługa interesantów w kancelarii sądu ziemskiego w XV w. : ze studiów nad łączyckimi rejestrami kwerendalnymi z lat 1390-1428

Przegląd Historyczny 73/3-4, 299-306

1982

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ZBIGNIEW MORAWSKI

Obsługa interesantów w kancelarii sądu ziemskiego w XV w.

Ze studiów nad łączyckimi rejestrami kwerendalnymi z lat 1390—1428

Podstawą niniejszych spostrzeżeń są rejestry kwerendalne w łączyckich księgach sądowych ziemskich z lat 1390—1428¹ przechowywanych w Archiwum Głównym Akt Dawnych. W świetle dotychczasowych ustaleń, odnoszących się do kancelarii sądów ziemskich w XV w. można przypuszczać, że księgi łączyckie zawierają unikalny przykład względnie systematycznego rejestrowania przez pisarza ziemskiego (*notarius terrestris*) wewnętrznych czynności kancelaryjnych. Idzie tu o: 1. przeprowadzenie kwerendy w księgach; 2. wystawianie dokumentu na podstawie stosownej zapiski w księdze; 3. pobieranie opłat za tę usługę. Dodatkowo, ciekawym elementem rejestrów są dane odnoszące się do pergaminu na terenie ziemi łączyckiej.

Rejestrowanie tego rodzaju czynności kancelaryjnych nie jest samo w sobie niczym szczególnym, jak wskazują choćby badania Z. Perzanowskiego nad krakowskimi księgami ziemskimi². Notatki o tych czynnościach umieszczano tam przy odpowiedniej zapisce w księdze sądowej, na marginesie i wolnych miejscach. Osobliwością łączycką jest grupowanie notatek o czynnościach kancelaryjnych w częściach ksiąg z góry na ten cel przeznaczonych. Liczba rejestrów kwerendalnych, ich rozmieszczenie w księgach oraz zawartość zostały przedstawione w tabeli I. A oto przykład typowej zapiski w rejestrze: *Pro Michaele de Grzibowo quero post Invocabit resignacie et dedit III gr*³

Jak widać, pierwszą informacją, istotną dla pisarza było nazwisko osoby, dla której prowadzono kwerendę. W cytowanym wypadku szło o odnalezienie jednej sprawy, bywa jednak wiele zapisek, w których po nazwisku występują daty kilku roczków, a więc jednocześnie odszukanych zostaje kilka spraw. Datę roczków uzupełnia się często przez podanie roku kalendarzowego sprawy — zapewne wtedy gdy sprawa miała miejsce w latach wcześniejszych niż rok, w którym zamówiona została kwerenda.

Dla ułatwienia pisarz dodawał niekiedy — jak w przytoczonej zapisce — bliższe dane odnoszące się do sprawy, przede wszystkim rodzaj czynności prawnej — *comutacio, obligacio, vendicio, dos etc.*, albo ściślej — *littera comutacionis obligatoria*, czy też *littera perpetua*. Niekiedy też dodawał nazwę geograficzną, lub rodzaj dóbr, o które chodziło (*super pratis etc.*).

Dalsza część zapiski w rejestrze kwerendalnym zawiera dane o opłaceniu kwerendy i, rzecz istotna, dokumentu, co często bywa stwierdzone *expressis verbis* i jest ważnym dowodem, że w większości przypadków, a może i z reguły, celem kwerendy było wystawienie dokumentu na podstawie zapiski w księdze.

¹ AGAD, Łęcz. ziem. nr 4, 5, 6, 7, 8; omawia je S. Kutrzeba, *Sądy ziemskie i grodzkie w wiekach średnich*, Kraków 1902, cz. III *Województwo łączyckie*.

² Z. Perzanowski, *Dokument i kancelaria sądu ziemskiego krakowskiego do połowy XV wieku*, Kraków 1968, s. 56, przypis 9 i s. 77.

³ Łęcz. ziem. nr 6, k. 32 r.

Placono zazwyczaj w dwóch ratach. Zadatek wynosił od jednego do kilku groszy i uiszczany był przy zleceniu kwerendy. Niekiedy dodawano jeszcze, ile wynosi reszta należności⁴, częściej jednak zapiska bywała przekreślana. Oprócz przekreślenia dodawano w tym samym momencie *solvit totum* lub *persolvit litteram*⁵, a czasem nawet po *solvit totum* dodawano ile wynosiła ta druga rata⁶. Dodatkowym argumentem, przemawiającym za tym, iż przekreślenie zapiski w rejestrze jest świadectwem wykupienia dokumentu, czyli uiszczenia całej opłaty, a nie np. oznaczeniem wywiązania się kancelarii z przyjętego zamówienia jest dopisek na marginesie jednej z bardzo nielicznych nieprzekreślonych zapisek słów *litteram non exemit*⁷. Trzeba zaznaczyć, że przygniatająca większość klientów podchodziła poważnie do złożonych zamówień i pokrywała należność do końca.

Usługi, świadczone przez notariusza ziemskiego polegały na wystawianiu dokumentów gotowych, opatrzonych pieczęciami. Świadczy o tym towarzysząca jednej z zapisek deliberacja: *Pro Margaretha de Kaznowo quero — — et sub quo sigillo expediri debebitur iudicis dum viverent [sic!] vel novus iudex — —*⁸. Opłaty, gdzie ich wysokość można poznać w całości, oscylują około 10 gr, co przywodzi na myśl np. konstytucję z 1523 r., która ustalała, że opłata za dokument opieczętowany przez sędziego i podsędką wynosi 10 gr⁹. Opłaty bywają jednak zróżnicowane, nie można więc wyłączać, że klienci czasem rozliczali się z sędziami oddzielnie za poszczególne etapy przewodu sądowego, zaś w innych przypadkach notariusz doliczał sobie koszty samej kwerendy¹⁰, czy jakieś inne należności, np. — za wyrok, za aktykację sprawy itp., które nie zostały uiszczone przez stronę wcześniej. Znaczna wysokość opłat wskazuje jednak, iż notariusz ziemski był, generalnie rzecz biorąc, inkasentem opłat sądowych. Nie ma w rejestrach śladu rozliczeń tych opłat między pisarzem i innymi członkami składu sędziowskiego.

Przy okazji opłat widać, jak w kancelarii łączyckiej sprawy urzędowe mieszały się z prywatnymi: opłatę za czynności kancelaryjne otrzymał raz jakiś... szewc, zapewne wierzyciel notariusza¹¹. Na tej samej zasadzie notariusz zapisywał na miejscu przeznaczonym m.in. na rejestr — innych swoich wierzycieli i dłużników¹².

W toku pracy kancelarii musiały się zdarzać nieporozumienia między personelem i klientami. Śladem takiego zdarzenia jest najpewniej odbiegająca od zwykłej formułki zapiska w rejestrze: *Jacobus heres de Wysoka monuit nobis pro littera quam habet in libro terrestri super hereditate Bartholomeus subscriba dixit esse paratam: Id dedit nobis tres gr — —*¹³. Dla uniknięcia innych nieporo-

⁴ Łęcz. ziem. nr 5, k. 275 v. i nr 6, k. 520 r.

⁵ Łęcz. ziem. nr 6, k. 49 v., 81 v.

⁶ Łęcz. ziem. nr 5, k. 275 v.

⁷ Łęcz. ziem. nr 6, k. 49 v.

⁸ Łęcz. ziem. nr 7, k. 232 v.

⁹ VL t. I, s. 205 (f. 410).

¹⁰ Oto przykładowa wysokość opłat w rejestrze kwerendalnym: *totum XI gr* (Łęcz. ziem. nr 5, k. 275 v.), *dedit III gr tenetur 3-es* (tamże); *pro tribus litteris solvit mediam marcam* (dwa przypadki Łęcz. ziem. nr 5, k. 81 v.); *solvit litteram 3 fert.* — jest to największa opłata za dokument jaki odnalazłem (Łęcz. ziem. nr 6, k. 522 v.). Zapisując liczby, używano często arabskich cyfr „3” oraz „4” — widocznie ze względów brachygraficznych. Natomiast ustalenie kosztów samej kwerendy, stanowiących dotąd zagadkę (zob. A. Gąsiorowski, *Dyplomatyka wieków średnich*, Warszawa 1971, s. 296) nie jest niemożliwe — trzeba jednak najpierw ustalić cennik za różne rodzaje dokumentów. Kwerenda kosztowała nie mniej niż 1 grosz, ponieważ w rejestrach kwerendalnych nie spotyka się niższych opłat.

¹¹ Łęcz. ziem. nr 6, k. 520 v.

¹² Łęcz. ziem. nr 7, k. 23.

¹³ Łęcz. ziem. nr 6, k. 617 v.

zumień w zapiskach rejestrowych odnotowywano, za czym pośrednictwem dokument ma być dostarczony stronie: *littere ambe dantur Vito civi lanciciensi vel Abrahe de Odchowo*¹⁴. Można też było zamówić kwerendę specjalną: *querare diligentissime* — zanotował notariusz przy jednej ze spraw¹⁵.

W omawianym okresie notariusz ziemski nie należał zapewne do orzekającego składu sędziowskiego, ale uczestniczył bezpośrednio w sądach, a w każdym razie poczuwał się do obowiązku uczestniczenia. *Sub anno Domini Milesimo quadragesimo secundo propter pestilenciam in civitate ego Johannes Notarius aliquibus terminis minime interfui* — zanotował pewnego razu, dodając westchnienie *Slave Regina celorum*¹⁶. I on i jego pracownicy uważali za wystarczający dowód swojej obecności sam fakt prowadzenia księgi sądowej — nie ma w normalnych zapiskach sądowych przypadków eksponowania osoby pisarza, poza sytuacjami szczególnymi, jak wyżej opisana lub takimi, w których pisarz przełamując zwyczaj mówienia o składzie sędziowskim w trzeciej osobie liczby mnogiej przechodził na pierwszą osobę liczby mnogiej: *nos* — — *consilio dominorum recessimus* — tak kończy opis pewnej rozprawy, na której strony po wzajemnych wymysłach wszczęły bójkę na miecze¹⁷.

Podstawą kwerend, zapisywanych w omawianych rejestrach, były nie tylko zachowane księgi sądowe łączyckie. Parę razy wspomina się o poszukiwaniach w księdze nazywanej *parvus liber* lub *parvus libellus*¹⁸. Była to księga prowadzona równoległe z „dużymi księgami”. Można przypuszczać, że *parvus libellus* był prototypem *libris inscriptionum*, znanej dopiero z XVI w. księgi transakcji doczesnych, a nie brulionem „dużych” ksiąg sądowych, których wygląd upoważnia chyba do stwierdzenia, że były one pierwowpisem¹⁹. Portatywność tej księgi ułatwiała podróżowanie z nią i przenoszenie do miejsc, w których zawierane były umowy. Wiadomo, że dla pewnej interesantki notariusz spisał dokument „wieczorem w domu”²⁰ — nie wiadomo wprawdzie, czy działo się to w domu interesantki, czy w domu pisarza, z pewnością jednak rzecz odbyła się poza miejscem sprawowania sądów i raczej na pewno nie tam, gdzie przechowywano księgi²¹.

Innym razem mowa jest o kwerendzie w „księgach łąkoszyńskich”²². Nie było takiego powiatu w ziemi łączyckiej, w której sądy sprawowano w Łęczycy, Brzezinach i Orłowie — stąd trzy geograficzne serie ksiąg sądowych tej ziemi. Czymże wobec tego były „księgi łąkoszyńskie”?

Na wolnym miejscu w księdze ziemskiej pozostawionym po roku 1402, na którym spisano też pierwszy z rejestrów kwerendalnych, na jednej stronie wynotowano kilka spraw — rezygnacji, które w różnych porach 1401 roku zeznawane

¹⁴ Tamże, k. 386 v.

¹⁵ Łęcz. ziem. nr 8, k. 282 v.

¹⁶ Łęcz. ziem. nr 5, k. 339 v.

¹⁷ Tamże, k. 529.

¹⁸ Łęcz. ziem. nr 6, k. 232 v., 329 v.

¹⁹ Sprawa czystopisów i brudnopisów ksiąg sądowych jest kontrowersyjna (por. A. Gąsiorowski, *Dyplomatyka*, s. 302). Spór obraca się wokół spraw kancelaryjno-paleograficznych. Nikt, jak dotąd, nie zwrócił uwagi na prawną stronę tego zagadnienia, np. na sposób kasacji zobowiązań terminowych, który polegał na skreślaniu zapiski i nanoszeniu obok odpowiednich notatek, np. o ratach pożyczki. Czy przy takim sposobie kasacji możliwe było istnienie drugiej zapiski o identycznej treści? Przepisanie na czysto ksiąg sądowych łączyckich (starych!) zamierzano przedsięwziąć w XVI w. (VL, Inwentarz, cz. I 1569 r.). W odniesieniu do omawianych ksiąg nie zostało to prawdopodobnie wykonane.

²⁰ Łęcz. ziem. nr 5, k. 170 v.

²¹ W końcu XV w. księgi łączyckie miały być przechowywane w specjalnej skrzyni w klasztorze dominikanów w Łęczycy (S. Kutrzeba, op. cit., s. 72).

²² Łęcz. ziem. nr 5, k. 521 v.

były przed sądem starosty łęczyckiego właśnie w Łąkoszynie²³. W 1401 r. starostą łęczyckim był Jaśko z Oleśnicy²⁴, spowinowacony przez żonę z Janem z Łąkoszyna, kasztelanem łęczyckim²⁵, zaś Jan z Łąkoszyna sprawował swój urząd jeszcze w 1418 r., z którego pochodzi wzmiankowana kwerenda. Zapewne więc „księgi łąkoszyńskie” były księgami starościńskimi, przechowywanymi w Łąkoszynie od czasów Jaśka z Oleśnicy, a może już wcześniej, bo od czasów Piotra z Rożnowa, którego łączyły z Janem z Łąkoszyna jeszcze ściślejsze więzi rodzinne²⁶.

Jeśli przedstawiona tu próba wyjaśnienia „ksiąg łąkoszyńskich” jest słuszna, to cała ta sprawa stanowi ciekawy przykład funkcjonowania na terenie prowincji środkowopolskiej „obcych” starostów, w szczególności zaś roli więzi rodzinnych w sprawowaniu tak istotnego urzędu. Zwraca też uwagę fakt, że notariusz ziemski był upoważniony do prowadzenia kwerendy i zapewne do wystawiania dokumentów w oparciu o zapisy w księgach starościńskich, mimo, iż Łąkoszyńscy traktowali je w jakimś sensie jako własność prywatną²⁷.

Nie ma natomiast w rejestrach kwerendalnych śladów kwerend w księgach orłowskich czy brzezińskich, z czego można wysnuć wniosek, że należało to do obowiązków tamtejszych wicenotariuszy, jak ich nazywa Kutrzeba²⁸, wraz ze wszystkimi korzyściami.

Personel kancelarii ziemskiej łęczyckiej składał się z samego notariusza ziemskiego, który jak się wydaje prowadził w znacznym stopniu księgi a także kwerendy oraz rejestr kwerendalny²⁹. Tenże notariusz spisywał zapewne dokumenty, w czym jednak pomagał mu *subscriba* Bartłomiej³⁰, jedyny chyba, obok notariusza Jana z Dalikowa pracownik kancelaryjny w omawianym okresie. Imiona osób spoza Łęczycy, związanych w pewien sposób z kancelarią pojawiają się w niezbyt jasnym, ale bardzo interesujących okolicznościach, mianowicie w związku z rejestrowaniem znacznych ilości pergaminu, odnotowywanych w rejestrze kwerendalnym obok właściwych zapisek:

Ks. nr 6, rejestr 1, k. 30 v.: *Item Martinus rector scole in Lankosszino receipt XXXX duas membranas feria quinta ante festum sancti Laurencii in Konar in presencia domini castellani Lanciciensis;*

²³ Łęcz. ziem. nr 4, k. 311 v.

²⁴ Jaśko z Oleśnicy był starostą łęczyckim od 1398 r. Po uzyskaniu urzędu sędziego krakowskiego w 1405 r. popadł w konflikt z królem, który pozbawił go starostwa. Jaśko był żonaty z Dobrochną córką Michała z Rożnowa — (PSB t. XXIII, s. 763).

²⁵ Kasztelan łęczycki przed rokiem 1386 — do 1430 r. (por. T. Piotrowski, *Dostojnicy województwa łęczyckiego za pierwszych Jagiellonów*, Warszawa 1935, s. 95). Żonaty z Małgorzatą z Rożnowa, córką Klemensa (por. *Dokumenty sądu ziemskiego krakowskiego 1302—1453*, wyd. Z. Perzanowski, Kraków 1971, s. 139, nr 130).

²⁶ Piotr z Rożnowa piastujący urząd starosty łęczyckiego przed Jaśkiem z Oleśnicy był stryjem żony Jana z Łąkoszyna (por. *Dokumenty sądu ziemskiego krakowskiego*, indeks).

²⁷ O takich praktykach wspomina J. Bielecka, *Organizacja i działalność kancelarii ziemskich i grodzkich w Wielkopolsce XIV—XVII w.*, „Archeion” t. XXIII, 1954, s. 140.

²⁸ S. Kutrzeba (*Sądy ziemskie*, cz. III, s. 72) wyraża przypuszczenie, że wszyscy wicenotariusze urzędowali w Łęczycy. W świetle rejestrów kwerendalnych, szczególnie notatek o pergaminie, pogląd ten nie wydaje się słuszny.

²⁹ Z porównania wspomnianego w tekście usprawiedliwienia nieobecności, a także zapisek rejestrowych, sporządzonych własnoręcznie przez notariusza ziemskiego (o podpisku Bartłomiejowi mówi się w nich w trzeciej osobie) z normalnymi zapiskami sądowymi można odnieść wrażenie, że większość tych ostatnich notariusz Jan sporządził osobiście.

³⁰ Łęcz. ziem. nr 6, k. 617 r. — zob. też w przytoczonym poniżej wykazie pergaminu.

Tamże: *Apud Bodzotham in Brzeszini centum (?) minus (?) tribus prius (?) sexaginta una deinde misimus sibi XXXVI.*

Tamże: *Apud Magistrum in Nowe LXXX membranas — in crastino beate Marie;*

Tamże: k. 31 v.: *Recepti in terminibus generalibus sexaginta membranas in Orłow;*

Tamże: *Item apud Bodzøtha [in] Brzesini LXX^a;*

Tamże: *Item in Pantek XXIII. Id receipt ipso die Visitacionis LXXXVIII membranas apud B.*

Ks. nr 6 rejestr 4, k. 235 v.: *Ego B. dedi in Orłow XXXV membranas ipso die beati Vincencii;*

Ks. nr 6, rejestr 6, k. 484 v.: *In Sławoschow Rector Swenthoslaus receipt XXXVIII membranas dedit IX gr;*

Tamże: *In crastino beati Dionisii dedit Bartholomeus Magistro de Sławosch [sic!] XL ta membranas quo die soluit antiquas et dedit IX grossos pro quibus emit pergamenum;*

Tamże: *Feria tertia post dominicam Oculi dedi[mu?]s a Crosnowicze Johanni succamerarii XX et IX membranas³¹*

Ks. nr 7, rejestr I, k. 23 v.: *De Sławoschow deditur (?) XIII gr eadem die recepti quarta (?) in crastino Scolastice Swanthoslaus de Sławoschow manu propria subscripsi.*

W jednym przynajmniej wypadku, rektora Świętosława ze Sławoszewa, mowa jest wyraźnie o odkupywaniu pergaminu z kancelarii łączycyckiej, nie jest więc wykluczone, iż pozostali figurujący w tych spisach także odkupywali „membrany”, może dostawali je na kredyt, może też zgóła za darmo w przypadku Brzeziny i Orłowa, w których, jak wspomnieliśmy, także odbywały się sądy ziemskie i istniały lokalne kancelarie. Mniej jasny jest fakt przekazywania pergaminu do miejscowości, w których sąd ziemski się nie zbierał; powstaje pytanie, jaki był cel tej dystrybucji pergaminu.

Najbardziej prawdopodobne wydaje się skojarzenie „membran” wymienionych w wykazie kancelarii łączycyckiej z postanowieniem sejmu piotrkowskiego z (niestety dopiero) 1523 r. o opłatach, przysługujących pisarzowi ziemskiemu od czegoś, co nosi tam nazwę *membrana sigillata*³². W 1523 r. taka *membrana sigillata* kosztowała (nie licząc zapewne kosztów materiału) pół grosza; nie jest to cena, przy której raty wpłacone przez rektora Świętosława wyglądałyby rażąco. Mniejsza zresztą o cenę, którą trudno analizować w świetle konstytucji piotrkowskiej, zważywszy na odległość w czasie. Wydaje się, że pergamin, wymieniony w rejestrach był przeznaczony głównie do wystawiania dokumentów. W Łąkoszynie mogły to być dokumenty starościńskie, w Piątku mogła korzystać z pergaminu tamtejsza kancelaria miejska, w pozostałych jednak przypadkach szło zapewne o takie sytuacje, w których sporządzenie dokumentu poprzedzało załatwienie spraw przed sądem ziemskim i ewentualny wpis do księgi. Trzeba tu nadmienić, że kancelaria i sąd łączycycki znały podówczas praktykę transumowania dokumentów spisanych na papierze³³. Może więc na czystych „membranach” spisywano dokumenty rezygnacji przeprowadzonych przed objazdowym sądem starościńskim? W sumie można stwierdzić, że do omówionych wyżej funkcji kancelarii łączycyckiego sądu

³¹ Jeśli odczytanie tytułu *succamerarius* jest poprawne, to należy podkreślić, że podkomorzym łączycyckim był w tym czasie Wojciech Malski (T. Piotrowski, op. cit., s. 96), wcześniej zaś, od 1411 r., Mikołaj z Oporowa (tamże). Może więc wymieniony Jan był „podkomornikiem”, „zastępcą zastępcy” któregoś z sędziów?

³² VL t. I, s. 205.

³³ Taki przypadek odnotowano w Łęcz. ziem. nr 6, k. 304 r. (r. 1418).

ziemskiego dochodziła dystrybucja pergaminu — zapewne do celów urzędowych, choć może nie tylko³⁴.

Sprawa pergaminu wydaje się istotna dla odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu księgi sądowe łęczyckie oddają rzeczywisty ilościowy zakres wszelkiego typu transakcji i kontraktów, zawieranych przez tamtejszą szlachtę. Otóż wystawianie znacznej liczby dokumentów poza kancelarią na pewno zakres ten ogranicza. Omawiane rejestry kwerendalne nie obejmują więc całości produkcji dokumentowej w ziemi łęczyckiej. Z drugiej strony nie wszystkie kwerendy miały na celu wystawienie dokumentu. Jeśli jednak przyjąć, że liczba pozycji w rejestrze i liczba dokumentów, wystawionych przez kancelarię łęczycką były równe³⁵ to w całym omawianym okresie byłoby około 1200 dokumentów³⁶. Zwraca uwagę fakt nierównomiernego rozłożenia liczby kwerend w czasie.

Można przyjąć, że liczba wpisów do ksiąg w latach 1390—1428 rosła z roku na rok. Tymczasem kwerendy — na tyle częste, by trzeba je było oddzielnie notować — zaczynają się od roku 1402. Ich nasilenie (przeszło 60%) przypada na lata 1413—1421, jak to pokazuje tabela I³⁷. Potem obserwujemy spadek ich liczby.

Nie wiemy, co spowodowało taki wzrost zainteresowania kwerendami w ostatnich latach pierwszego dziesięciolecia XV w. Nie wydaje się, by spowodowały ów ruch jakieś zmiany natury prawnej, chociaż prawodawca zmuszony był w tym właśnie okresie, przypominać w statucie warckim sądom ziemskim, iż *nonnulli litteras habuere et extrahere* — — [*cupiunt*] i określili sposób udostępniania ksiąg ziemskich do ekstrakcji dokumentów³⁸.

Nie wydaje się też, by kwerendy zostały spowodowane bezpośrednio przez wojnę z zakonem krzyżackim, jako że nic nie wiadomo o poważniejszych zakłóceniach natury demograficznej z powodu tej wojny.

Pozostaje więc stwierdzenie, że wzrost zainteresowania kwerendami i wzmożona chęć posiadania dokumentów prawa własności wieczystej czy doczesnej w stosunku do różnych dóbr jest przejawem ożywienia gospodarczego, podobnie

³⁴ Przypuszczenie, że notariusz ziemski sprawował kontrolę nad całością pergaminu w ziemi łęczyckiej nie znajduje wprawdzie potwierdzenia w konkretnych postanowieniach władzy, nie jest jednak całkowicie nieprawdopodobne, wzięwszy pod uwagę konstytucję sejmiku łęczyckiego z 1461 r., oddalającą wszelkie roszczenia z wyjątkiem tych, na które strona będzie miała dokument pergaminowy (było to po spaleniu się części ksiąg grodzkich — A. Gąsiorowski, *Dyplomatyka*, s. 311). Pergamin, jakkolwiek nie był tani, sam przez się nie dawał gwarancji, że nie nastąpiło fałszerstwo. Przy bardziej rozwiniętej „produkcji” dokumentów, jaką obserwujemy w pierwszej połowie XV w. kontrola wszelkiego pergaminu byłaby rzeczą logiczną.

³⁵ Wspomniano, że wiele pozycji w rejestrach opiewało na kilka kwerend, mogło więc oznaczać powstanie kilku dokumentów.

³⁶ Z. Perzanowski (*Dokumenty sądu ziemskiego krakowskiego*, s. VII), poszukując dokumentów sądu ziemskiego krakowskiego znalazł ich (wraz z dotychczas opublikowanymi od początku XIV w. do połowy XV w.) 418. Widać stąd, że normalna kwerenda archiwalna nie daje pojęcia o „produkcji” kancelarii sądu ziemskiego.

³⁷ Należy wspomnieć o złożonej kwestii datowania rejestrów kwerendalnych. w artykule przyjęliśmy zasadę, że dany rejestr powstał od roczków następujących bezpośrednio po rejestrze poprzedzającym dany rejestr — do roczków poprzedzających dany rejestr. Jednakże w okresach wzmózonego zainteresowania kwerendami zdarzało się, że notariusz dopisywał w danym rejestrze kwerendy pod latami późniejszymi niż rok, z którym plany rejestr sąsiaduje: takie zjawisko występuje np. w Łęcz. ziem. nr 6, k. 311: ów rejestr sąsiaduje z rokiem 1418 tymczasem są w nim kwerendy pod rokiem 1419.

³⁸ *Polskie statuty ziemskie w redakcji najstarszych druków (Syntagmata)*, opr. L. Łysiak i S. Roman, Wrocław—Kraków 1958, s. 123 (artykuł XIII).

jak ożywienie akcji lokacyjnej w początku lat dwudziestych XV w.³⁹ W mikro-skali jest to symptom tych samych procesów, które w skali ogólnopaństwowej zaowocowały przywilejami ekonomicznymi szlachty, zawartymi we wspomnianym statucie warckim.

Przedstawiona wyżej lista spraw nie wyczerpuje, rzecz jasna, całokształtu urzędowych stosunków notariusza ziemskiego z jego klientami. Rejestry zawierają np. poręczenia dla osób spoza ziemi łączyckiej, które po powrocie z wyprawy grunwaldzkiej miały przedstawić notariuszowi stare przywileje z czasów Kazimierza Wielkiego, być może w celu zbadania ich autentyczności⁴⁰. Kilka wywodów szlachectwa wplecionych między rejestry kwerend świadczy, że i w takich sprawach notariusz odgrywał rolę szczególnie. Ponieważ nie wspomniano tam nigdzie o naganie szlachectwa należy przypuszczać, że wywody te miały być podstawą do zaświadczenia o szlachectwie, skądinąd znane są dwa tego typu zaświadczenia,

Tabela 1

Rejestry kwerendalne w księgach ziemskich łączyckich

Księga i lata	Nr rejestru	Lata sąsiednich roczków	Liczba zapisek	Karty księgi ¹ (I)	Uwagi
4 (1390—1408)	I, II	1402	58	312, 340	rej. IV-10 zapisek
	III	1404	72	430 v.-432	
	IV, V	1406—1408	113	540 v.; 650—654	
5 (1408—1415)	I	1412	134	167 v.-171	
	II	1413	51	271, 275—276	
	I, II	1415	99	31—32; 48 v.-49	
	III	1416	31	81 v.-82	
6 (1415—1421)	IV	1417	120	232—236 r.	koniec 1417 r.
	V	1418	169	327 v.-322,	
	VI, VII	1420	175	484—487; 519—522	
	I	1421	38	23 (ATL 6, 616—617)	tu rej. Łęcz. ziem. nr 6
7 (1421—1425)	II	1423	6	68 v.	Łęcz. ziem. nr 7
	III, IV, V	1424	40	149 v.; 177 v.;	brak zapi- sek z 1422 r.
	VI, VII	1425	8	287 v.; 305 v.	
8 (1425—1427)	I, II	1427	70	281—282; 363 v.-364	

¹ W omawianych księgach występują dwa rodzaje foliacji: atramentowa (siedemnastowieczna) i ołówkowa; ołówkowa pojawia się od pierwszego błędu w atramentowej. W tabeli i w odsyłaczach podajemy ten rodzaj foliacji, który w danym momencie odpowiada rzeczywistemu numerowi karty.

³⁹ H. Samsonowicz, *Tendencje rozwoju sieci miejskiej w Polsce późnośredniowiecznej*, KHKM r. XXVIII, 1980, z. 3, s. 346—347.

⁴⁰ Łęcz. ziem. nr 5, k. 168 v., 170 r.

wystawione przez starostę łęczyckiego ludziom, udającym się do księcia Witolda⁴¹.

W sumie, jak się okazuje, kancelaria sądu ziemskiego łęczyckiego przy takim nawale spraw, jaki miała przynajmniej w latach 1413—1421, była instytucją mogącą funkcjonować przez okrągły rok bez dłuższych przerw. Zakres jej czynności wykracza — jak wykazaliśmy — poza to, czym ściśle rzecz biorąc, zajmować się miał sąd ziemski. Prowadząc kwerendy i wystawiając dokumenty w dwóch przynajmniej sądach stanu szlacheckiego, ziemskim i starościńskim, sprawując pieczę nad pergaminem, przeznaczonym na dokumenty, notariusz ziemski w pewien sposób porządkował zagmatwany system sądownictwa szlacheckiego.

⁴¹ M. Kosman, *Polacy w Wielkim Księstwie Litewskim*, [w:] *Spółeczeństwo Polski średniowiecznej. Zbiór studiów t. I* pod red. S. K. Kuczyńskiego, Warszawa 1981, s. 361—362.